



14426

kal.komp.

III

1043

13

PANEG. et VITAE

Polon. Fot.

№ 468

Biblioteka Jagiellońska



stdr0001751

A

V

J

A

S

R

M

W K

A B R Y S M I Ł O Ś C I,

Przy chwalebnym do Stanu świętego
Małżeńskiego

W S T Ę P I E,

Jego Mości Pána

JANA KORTYNIEGO,
Medicinæ Doktorá, &c. &c.

TAKZE

Jey Mości Panny

ANNY ZACHERLANKIEY

Sławney pamięci

Jego Mości Pána

S E B A S T I A N A

Ná Giebułtowic

Z A C H E R L E,

Ráice Krakowskiego, Sekretarzá I. K. M.

Vkocháney Cory,

O B L V B I E N C O W

Wystáwiony

PRZEZ

MAĆIEIA IANA WALISZEWSKIEGO

Pałastricę Trib: Koron:

Roku Páńskiego 1667. Dniá 17. Stycznia.

W KRAKOWIE : w Druk: Ddźiedzi: Fránciszka Cezárego I. K. M. Typ.

Nâ stârożytny Kleynot Herbowy

Jcb Mościom Pánom

KORTYNICH.



Ile przymiotow, y cnot znacznych niebo miało,
W zacnym domu KORTYNICH depozytowała.
Wiec, że wszystkie niemoga oraz być widziáne,
Zaczym, ábrys ich słońce, zá herb iemu dáne.
Zeby zá gruntowny znák dáł światu wszystkimu,
Ze w mądrości, y w męstwie wyrowna kózdemu.
W koronie Pánná złotey, toż słońce piástwie,
Rozpięte pierśi máiac, przes co oznáimuie.
Prace, y trudy, męźnie nie raz wytrzymane,
Zwycięstwá, zá ich szczera ráda otrzymane.
Serce Páńskie, w spániatość, y wyniosłość oná,
Ktora dzielnym Rycerzom, záwse jest wrodzona.
Tu sobie, naykocháńse miejsce ulubitá,
Ktora z tym záwse groźna, dobrym wdzięczna była.

BIBLIOTH. UNIV.



WROCLAW

Ná stárożytny Kleynot Herbowy

Ich Mościow Pánom

ZACHERLOW.



Iednorżec na nogi przednie podniesony,
Obrázem iest czynności, y ochotey oney
Ktora się ZACHERLOWIE zámśe popisali,
Gdy usług, przy Oyczystych, Boskich nie zaśpáli,
Skuteczna wtrud, ych radę terminách skázuie,
Gdy zdánia część okryta światłem prezentuie,
Przod zaś iego, iasnością złota ozdobiony,
Znákiem iest pobożności nienádmwerczony
Ku Bogu, y Oyczyźnie miłości, y wiáry,
Bo złoty mi nogami, złote depce dáry.
Rog ma dobry ná vras : lecz strześ boku swego,
Bezbożny Bisurmánce, ábowiem zwykłe go
Zázymśy ná cie męstwá, y dawney dzielności,
Pospikuić żoładek, pogruchoce kości,
Ieżelić z Tyrolu sięgał swoim rogiem,
Pewnie cie z tad, z á, Dnieprskich wod, námáca progiem,
Łátwiey cie teraz ścigáć, y pordzić może,
Bo ma Słońce po sobie : strześże się nieboże.

P R Z E M O W A
D O I C H M O S C I O W P. P.
O B L V B I E N C O W.

Cokolwiek jest pod słońcem pięknego, y chwalebnego, nie tylko sławę, ale y ludzkie za sobą pociąga serca: tak dalece, iż iako Magnes, nieużyte zaśoba ciągnie żelazo, y skrytemi wabi promykami: tak wszelki przymiot chwalebny, affektem ludzkim nie- iaki do siebie czyni powab, y do osobliwej swojej mi- łości, nie tylko sobie przyiązne, ale y niechętne, zachęca animusze. Nihil est amabilius virtute mowi Rzymski krásomowca, nihil quod magis alliciat homines ad diligendum: quippe cum pro- pter virtutem, & probitatem, eos etiam quos nunquam vidimus, quodammodo diligamus, cuius ea est vis, vt eam (quod maius est) etiam in hoste diligamus. Cic. in Lael: Zaczynam niedziw, że y mnie, známienite stárożytnych Domow Wm. mego Mci. Pán- stwa, do tego zápedziły terminu, przymioty, y chwalebne dawnych Przodkow czyny, abym ich ziety, y zachęcony miłością, przy po- winśowaniu, tak chwalebnego, przez Stan świety Matzeński Wm. Mci. Pánstwa, ziednoczenia, nie inśa, tylko o Miłości z Boginiá- mi Párnáskimi intonował melodya, gdyż vulnus amoris; non alio quam amoris sanatur medicamine. Aleć y w tej mierze nie tak prywatnemu chciatem dogodzić gustowi, iako ráczey Wm. memu Mci. Pánstwu się przystużyć, ktorých wzáiemna bacząc być zápalone serca miłością, inśey rozumiem oprócz miłości smáko- wać sobie nieżycza słodycze. Cokolwiek tedy szczupła Kámaná moia, życziwym nápisatá piórem, abyście Wm. Mci. Pánstwo mi- łościwie przyiać, a w czym się niedoskanála być pokazála, wyso- kim baczeniem swoim pokryć raczyli, Vnizenie proszę.



Coniugium, genus hominum immortale
reddit. *Plato.*



Je znǎdzie sie pod słońcem nie ták szczęśliwego/
 Coby nie miało zguby / y końca swojego :
 Trwale mury / opoki / y wyniosłe stąły /
 A te / choć dośyć twarde / trawi czas suchwały.
 Same tylko małżeńskie śluby ten dant maia/
 Ze czasowi / y zgubie nie nie podlegaia :
 Ludzie sie tylko mienia / y ludzkie osoby /
 Lecz wieczne ma ślub / swoiey trwałosci / sposoby.
 Nawet ludziom przystoinym vżycza wieczności/
 A żeby onych plemie / zostaiac w czerstwości /
 Długo trwało / y oney wrodzoney istoty
 Dawnych przodków stawało / y chwalebney Cnoty.
 Ták szlachetny KORTYNI rodzi KORTYNIEGO,
 Jego Syn zaś podáte sobie podobnego/
 A ták istote w całe zachowania swoje/
 Nie medbaiać na strawnosc / brzydki śiwce / twoie.
 Sązym komu wrodzona wieczności ochotą/
 Nie znaydzie wescia domiey / tylko przez te wrotą/
 Do ktorych sie y nieme rzeczy vbiegaia/
 Przez nie / trwalosc nieiała sobie przywłaszczaią.
 Bistumantius piśe w swoiey Historiey/
 Że Diamenty dwa / w pewney Prowinciey /
 Ták ściśle między sobą widział zjednoczone /
 Jż / lubo kto oderwał / od iedności / one
 Jedną sie promyktami wzajemnie siegaly/
 Potey / poliey trzeciego z siebie niewydaly.
 Ták dalece / iż choć ie żelazo dzieliło
 Do oney im iedności / nie nie przeszkodziło.

Tu / lubo w niemych rzeczach / Natura skuteczna /
 Chciała ludzi nauczyć / iako iest skuteczna
 Slubu wiara / przeszkody żadney nie znayduie /
 Choć bedzie co trudnego / nic nie respektuie.
 Gdy tu Diamentowe pierścienie rysuie /
 Wąsże / słachetna Pario / sluby w nich miąnuie /
 Ktore / nad Diamenty / trwałsze zostawia /
 I potemney wieczności / was dziś podawia.
 Życieś w szczęściu społecznie potiey biegu swego
 Phæbus wżymać bedzie : w Domu KORTYNIEGO
 Niechay záwsze ozdoba trwa / y czerstwość ona /
 Ktora od Dzielných Przodków w tym Domu złożona.
 W nim reka Jozuego czerstwa sie znayduie /
 Ktora Slonce na sławę Dycyzny piastuie /
 Mediolan to powie / iako hamowali
 Samo Slonce ci ludzie / aby wygrawali
 I Nieprzyiaciela bytwa : iakos y wspaniale
 Odnosili zwycięstwa : y karki zuchwale
 Nieprzyaciol deptali. y Twoi Cny Kráowie
 Senat świetny wyświadczy / iako KORTYNOWIE /
 Mury twoie / swym Sloncem mile ogrzewali /
 Kiedy / w trudnych terminach / ciebie ratowali.
 Lubo na cie Aolus, wichry z potężnego /
 Wymarł przykre tarasu / lubo z glebokiego
 Neptun Morza / potężne wyprawował chmury /
 Aby twoie chwalebne okrzyły mury :
 Záwsze Slonce przed twemi bywało bramami
 Odpedzając zlotemi chmury promieniami.
 Daremnie inż y Midas z swoia roszczy słyne /
 Ktora czego sie dotknął / záras zloto plynie /
 Skuteczniejszy iest Slonce KORTYNICH, z tey miary /
 Bo w zloto wszytko mieni / złote rodzi dary :
 Ledwie co do Kościoła zayrzy / aż Oltarze
 Zlotemi sie stawia ; náwet y lichtarze /
 I inży appárament / zlotá nabywa /
 Záras od tego Slonca zlotemi sie staia.
 Teras Phæbe dobyway z Lutni głosu swego /
 Wcieś nim OBLUBIENICA vszy słachetnego /
 Wy zaś Párnáskie Panny / lamcie w Helikonie
 Bobki świeże / a iego okładaycie skronie :
 I weselem mu winşuyćie slubu Małżeńskiego /
 Przez ktory / przeżyć może Nestora onego /
 Ktory / w szczęściu obfitym / długie przeżył lata /
 Żeby mowil / dosyćem zażył tego świata.



Mulier digna, est corona viro suo. *Prouer.*

Perle droga/ ktora sie ná dnie Morstim rodzi/
 Zaczney Oblubienicy/ przypisać sie godzi
 Gdyż/ iak perla/ ozdoba bywa człowiekowi/
 Tak/ y przystoyna żoná/ swoiemu meżowi
 Jest korona/ ozdoba/ pociecha serdeczna/
 Nawet w wszelkiej przygódzie/ iest pomocą wieczną.
 Dlategoć y Rzymianie Perel zażywali/
 Przy pierścieniach/ ci zwałęcza/ co słachta bywali/
 Lecz przy Altach/ choć w domu wysokim/ godowych/
 Nie dano Oblubiencom pierścieni takich/
 Tylko śluby/ obrączkę odprawiali złota/
 Na taki Alt/ misterna/ zrobiona/ robota.
 Przyczyna/ w nich była/ pospolita tego/
 Że iest Perla ozdobna żoná/ Meżá swego.
 Zaczym y ia/ gdy Perle droga tu miánnie/
 Ciebie/ Szlachetna ANNO, w niej reprezentuie.
 Tyś iest Perla kosztowna/ bo iak w Morzu iakiem/
 Zrodziłaś sie w pieczętotach/ y szczęściu wśhelakiem.
 Dalci Pan Bog te zacność/ że z domu sławnego/
 Wzielaś swoje iestestwo/ ktory wieku tego/
 Nieustepnie w sławie nikomu/ y Cnocie/
 Nawet y dawnych wieków/ przy dzielney robocie/
 Zawsze sie popisował czynami takimi/
 Ktore/ iego Potomki czynia chwalebniemi.
 Świadectwo żywe daia Przywileie dawne/
 Ktorych Cesarze Wielcy/ y Xiażetá sławne.
 Cnym Przodkom/ y domowi temu nadawali/
 Bowiem/ wszelkie przymioty/ w nim być vznawali.

Lecz że innych pomine/ za wszystkich ten stoi/
 Ktorey się/ nieużytey/ w tej mierze/ nie boi
 Nigdy śmierci: abowiem lubo wedle ciała/
 Rodzić twoy zacny poległ: iednak się zostala/
 Żywa sława/ y imię nigdy niezglądzone/
 Pędzłem śmierci: abowiem/ żyją ieszcze one
 Czyny iego/ ktorými Krakow się ratował/
 Gdy się na iego zgube/ Szwed był wysworował.
 Gdy on/ y z przedmieszkami/ Miasta/ Incolami,
 wspierał meźnie to Miasto/ swoimi barkami,
 Żyje sława/ y będzie żyć/ w ołtarzach onych/
 Na chwale Pann Bogu/ przezeń/ wystawionych/
 Każdemu pokazuje/ Jednorożec mały/
 Kto/ przed Senatem/ ołtarz postawił wspaniały.
 Y w sierotach też żyje/ nawet w zasnuconych
 Od powietrza/ y ludziach głodem utrapionych/
 Ktorego/ Oycem swolim/ do tych czas mianuia/
 Bo dobroczynność iego/ y podziś dzień czuia.
 Niemniej y to splendoru dodanie znaczne/
 Jęz swey krwio nabyła/ z Domu Wisniowskięgo
 Stad jest wielka ozdoba śliczna ANNO Twoia/
 Jęz zacne Rodzice miała: nie rzecz moja
 Szupłym piórem ich wielkie/ sprawy opisać/
 Którymby sam Homerus ledwie mógł wydołać.
 Lecz w tej mierze ozdoby/ nabyła w rodzoney/
 Jęz grzeczność wyniła/ do wroby oney.
 Ktora cie/ przyrodzenie pięknie wślacheć/
 Proporcya ma wielka: na to patrzeć miło.
 Gdy Rozrywkę/ wspaniałość/ y przychylność ona
 Ku każdemu: rymianym wstydem ozdobiona.
 Rzekność w mowie/ rodziczenie się wydała/
 NieALLEY wesołości każdemu dodała.
 Mam ci czego winnować/ że przy tej ozdobie/
 Ozdobne nader słonce pozyskałaś sobie/
 Ktorec/ swojej ozdoby przyda/ do ozdoby/
 Zonnych potomstwo wasze zażyje swobody.
 Ktore się tak obficie/ Bogday rostrzewiło/
 Jako w słoncu promienie/ y tak świetne było.
 A ty Cna Oblubienko swojemu Meżowi/
 Potey była ozdoba/ potey Neprunowi.
 Iuppiter niezaprzę/ Oceanu Cnego/
 Wława orać/ y zażyć wczasu bezpiecznego.



ENCOMIUM AMORIS.

C Bog na niebie / to miłość na ziemi
 Sprawuje : ona dzielami swoimi/
 Ziemię do tych czas w całości chowała/
 Miłość żywiącym rzeczom żywot dała,
 Ona potężne Królestwa funduje/
 Miasta osadza / fortece buduje/
 Za iey czynami ozdobnym świat stoi/
 Niewie co zgubą / śmierci się nie boi.
 Bog niebem władnie / y ziemią kieruje/
 Miłość zaś wcale wszystko zachowuje,
 Ona niebieskie osadza tryony/
 Władet sprawuje / by ziemskie zagony
 Niebyły puste / kiedy wszystko mnoży/
 Ziemię pokrywa / kunstem łaski Bożej.
 W tym nader wielkiej pochwały nabyma/
 Ze się / imieniem iey / sam Bog nazywa.
 Bog wojny daie wojny temperuje/
 Miłość pokojem / y wojną kusi/
 Bez niej y pokoy / ni wojna niebedzie/
 Wielmożność swoje / rozposciera w szedzie.
 Tym trybem morze / kiedy trupą czuie/
 Wody na przeciw wodom / animuje/
 Wąły / za walmi / wielkim humem / wstają/
 Jako na wojne spolem się ruszają/
 By pozbyć mogły oney sprośney zmaży/
 Na gruncie swoim / niechcąc takiey stazy.

Tak miłość czyni/ kiedy toczy wojny/
 Do bitwy wiodąc on lud niespokoiny/
 Który wzajemnym gniewem zainfiony/
 Niezgoda w pole wychodzi spalony,
 Tam miłość wszystkich ogulem sżyłnie/
 A do potyczki krwawey animuje/
 Burza się sercá/ y dzwień zbroie dąga/
 Wojská na przeciw wojskom powstawia/
 Do rąk/ pokieby w nich/ niezgoda ona/
 Ktora im przykra/ niebyła zniesiona.
 Gdzie/ miłość/ iako w nich niezgodę zniesie/
 Obfity pokoy/ wśhem wobec/ przyniesie.
 Laurowym wieniec/ skronie koronnie/
 W których/ prawego męstwa/ godność cznie.
 Lecz/ od niebożnych serc/ daleko chodzą/
 Bo ich o Contempt/ y zgube przywodzi.
 Kunstem morskich wód/ które tych bogactw/
 Owych nabyte dobra/ marnie tracą.
 Drugim sarnia/ wnosząc ich nawy/
 By im ogromne niekędzily plawy.
 On się już cieszy zpożytku swojego/
 Jże towar swoy/ zsturmu tak wielkiego.
 Fortunnie wwiódł/ ten zaś na dnie ieczy/
 Bo już żeglować niebędzie mógł wieczy.
 To miłość czyni/ gdy wojne cętrnie/
 Niebożnym hanbe/ cnyim Laury gotnie.
 Centrum iey serce/ miejsce zaś zwyczajne/
 Jest stan Matzénski/ każdemu nietáyne.
 Jey kunstry/ iako wszystko zachowuje/
 Gdy się rozstrzewi/ co chce/ dołazuje.
 Już ammuśke spaia rozdwoione/
 Sprawuje aby sercá ulubione/
 Jednym się stawszy/ iedne wola miały/
 A do dobrego zámśke się skłaniały.
 Przez ten stan/ Pánstwa iednoczy/ y domy/
 Gdy w sercach wznieca powab niewidomy.
 Kto chce żyć długo/ w potomstwie wielować/
 W tym tylko stanie/ trzeba iey hołdować.
 Zátym mu sprawi/ że y kwiaty one/
 W bezżeńskim wieku/ niegdy zakwitnionie/
 Wonność swa mile/ y frukty wydadzą/
 Przynich ozdoby/ honory w prowadzą.
 Tu wdzięczna oczom poćiechą się mnoży/
 Kiedy potomstwo kwitnie/ z láski Bożej.

Jako latorośl/ y rożzki oliwne/
 W sercach rodziców/ pociechy przedżiwne/
 Mile wzniecaią; Tu inſze przymioty/
 Swoy skutek weźmą/ y w ſpániále cnoty.
 Jak Aſpárágus drzewo/ tak rzeczone/
 Mái ac kwiat wdzięczny/ y ſkutky pieſzczone.
 Sktorych/ iáko ſie teczą poſtázuie/
 Niewyſtawiona wonnoſć wylátuie.
 Tak/ iż co przedtym/ poczuć ſie nie dáł/
 Nátychmiáſt iáko teczą záiaſniał/
 Weſpol zniá dziwne wonnoſci powſtaią!
 Promienie tedy tecze/ wyrażaia
 Skutki miłoſci: ktora gdy człowieká/
 W ſtanie Małżeńſkiem ſtánowi w pulwieká/
 Zárazem/ kwiaty cnot iego chwalebne/
 Wonnoſć wydaia/ tudzieſ y potrzebne
 Zdobia godnoſci/ zátym y honory/
 Náwet ſortuny/ ſmúia ſie ſawóry.
 Zdarz Boże áby wam ſkuteczna bylá/
 Szlachetná Paro żeby wyciſnelá.
 Z wáſzych cnot wonnoſć/ w ktorych od młodoſci
 Czwiſzelicie ſie. A ty o miłoſci/
 Już nie wſtepuy z domu tak zacnego/
 Miiy onim piecza/ áż do dnia onego.
 Ktorego Tyran oſtátni odpráwi/
 Trákt biegu/ Luns przeciw ſobie ſtáwi.
 Aby iuż biegu zápomniawſzy ſwego/
 Zniá odpoczytku záżywał wiecznego.





Antiqua bella sunt furoris, Noua bella sunt
 Amoris, vbi vnum cor aliud
 expugnat, vnum de alio
 triumphat Or. Pol.

Lecz nowym trybem w pokoju wojnie/
 Te wojne sobie nad inſze ſmakuie.
 Gonitwy iakieſ kunſtrowne zmyſlił/
 A/ ſercá ludzkie/ ná chárę wyprawił/
 Dala im bronie nieſzkodliwe/ ale
 Takowe/ ktore zachowują w ciele/
 Co ieſt ná ziemi/ náwet życie dają/
 Im komu rany wiekſze żądają.
 Ogień ieſt ich bron/ y iego zápal/
 Który ſie zarząd przez ſkryte kánaly/
 Coras wyniſa/ y tam ſie vbiega/
 Gdzie go drugiego zápal ſercá ſiega.
 Tái ſie podczás/ lecz przez to táienie/
 Zarzyſtkie w ſercu powſtaia plomienie.
 Co raz to bárziej ogień wylátuje/
 Imgo kto bárziej taic wſilnie.
 Tam gdy iedno z nich/ będzie zmięwolone/
 W onym ogniem wewnetrznym zwatlone/
 Dziwna rzecz! żada ochłody od tego/
 Ktore zápalu ieſt przyczyna iego.
 Miłość ſie zdala z ſwym łuczkiem przechadza/
 A ſtrzała ſwoia/ do obudwu zgadza.
 Jednąże ſtrzała/ dwóm rany żądaie/
 Y tak ie ſpaia/ poſi ognia ſtaie.

Obádwá/ ráne iedne w sobie czuia/
 Jedną iá sobie tak bárdzo smákuia/
 Jż/ pókiey im tchu Játa pozwaláia/
 Tákowá ráne/ zá swoy zászczyt máia.
 Snać po Krákové ná ten czas chodzilá/
 Tá Heroini/ y w ten dom wstapilá/
 Gdzie Jednorozec Stónce wital mile/
 Záczym pogodney záżyć chciálá chwile.
 W Jednoroscowey krwi strzale hártuie/
 A do Stóncá iá prosto wyrychtuie.
 Stónce te strzale wdzieczną pobaczymyşy/
 Promieni swoich nieco vchyliwyşy/
 Wystáwi zá cel serce słáchetnego/
 Potomká swego/ IANA KORTYNIEGO.
 Z chybkíey cieciny strzala wybiezála/
 A w iego sercu zárazem vtkwialá.
 Szerzy się rana/ zápal gore bierze/
 Co raz to w więkşey pomnaża się mierze.
 A záтым ctkiwość nigdy niespodziána/
 W sercu się mnoży/ testność niestychána.
 Doşedł przyczyny tego zápalenia/
 W tym o sposobie myśli vleczenia/
 Sposobu şuka by zápal tákowy/
 Ochłode mógł mieć; znalazł sposób nowy.
 Co raz się/ ná to mieysce prezentuie/
 Gdzie ráne odniósł: á záтым poczuie
 Nie co ochłody; coż potým? gdy rány/
 Wzáiem nie odniósł on zwierz vłochány.
 Vktorego iest tá rana zádana/
 A vktorego krwi strzala hártowana.
 Czy Miłość dołád w ten czas wybiezála.
 Czy też ná polną zwierzyne czuwała.
 Atoli iedną nie záspala swego/
 Bo widząc/ serca zápal KORTYNIEGO/
 W tenże dom weşlá/ y czas vpátrzymyşy/
 W onym zápale strzale záostrzymyşy.
 V godzi w serce Jáca ANNO twoie/
 By ieden zápal poczuły oboie.
 Ogień się zarzy/ Pánná się dżiwuie/
 Złád nagły zápal w swoim sercu czuie.
 Táiemnie serca obá się cieszyły/
 Ze iedną strzala tak zranione były.
 Obádwá iedney ochłody žádaia/
 Jedną po wierzchu tego znác nie dáia.

Tam Miłość zaczęła/ lube pienia swoje/
 IANIE KORTYNI na tryumfy twoje.
 Iżes słachetne już pozyskał sobie
 Serce ZACHERLEY: a na honor tobie
 Mościwa Panno/ zaczęła tryumf luby/
 Gdzie y wzajemne postanawia śluby.
 Za serca wasze sławnie zwoiowała/
 Że dołazała/ czego sama chciała.
 Wprzeczynie y wam y sobie winiśnie/
 Ochotne nogi na taniec gotnie.
 Was zaś obsyła/ tą roszczką Laurową/
 X z Apollinem zaczyna pieśń nową.

Alludit Apollo ad stemma sponsi.

Zawże Laury chwalebne służą twojej osobie/
 Szlachetny Oblubieniec/ bowiem twój dom sobie/
 Na nie zawżę zarabiał/ niechay Germania/
 Niechay/ chwalebna w boju/ powie Hispânia/
 Jako wiele/ w tym domu/ Laurow poskladały
 Dla cnot dzielnych/ które w nim zawżę znajdowały.
 Niechay Pallas Paderwska/ y ena Bononia/
 Sławny Paryż/ y Wiedeń/ dzielna Wenecya/
 Nawet Rzymskie Musæum te Laury miążnie/
 Którymi cnych KORTYNICH/ zawżę koronnie.
 X dla twojej mądrości/ skronie twe zdobily
 Tymis Laury/ co światu wżemu ogłosiły.
 X słusnie/ bo ponieważ do Centrum swojego/
 Wskelkie rzeczy zmierzają; toć sposobniejszyego
 Laurus miejsca nie znajdzie/ tylko gdzie pannie
 Słońce/ bo się Laurowym bratem być miążnie.
 Stad/ na ten czas/ gdy słońce rząd Boski trzymało/
 Za najrodzeczniejszy present/ Laurum, sobie miało.

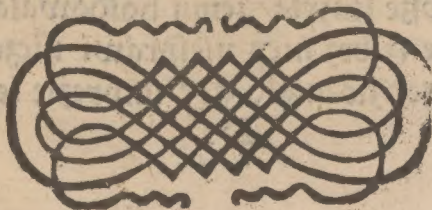




Discordiae remedium Amor.

NJetak przytko serc ludzkich strzaly sie tyłaię/
 Kiedy z szybkiego luku/ puszczone bywaię.
 Nietak bolu dodaię dzidy okrutnego/
 Gdy z popedliwej reki Bisurmanca zlego/
 Nieuchronne/ pstrych Persow/ pierśi przenikaiaę/
 Albo nagich Arabow grzbiety przerażaię.
 Jako niezgodą/ vmyst ludzki kancerwie/
 Kto na iey stus napadnie/ cieşki raz pocznie.
 Predzey rana vleczyş okrutnie zadanę
 Od padalcę : iaszczurzym iadem zepsowanę/
 Nizli serce vkoiş/ niezgodę zranione/
 Cieşkie bowiem iey rany/ rany niezleczone.
 Niezgoda Monarchie/ y Krolestwa psuie
 Samki sławne/ y Miasta/ z gruntu rnuie.
 Y niemasz nic na świecie tak vmocnionego/
 Czegoby nie zepsula kunszem iadu swego.
 Samilie w spaniale z podlym blotem miesza/
 Na braterşki animusz/ niemoże być cieşka
 Zadna kleska : co wieşka na Malżeńskie stany/
 Niemoże być przypadek cieşky wymysłony/
 Nad niezgode : kto doznał/ niechay powie şczerze/
 Vperwniam że sie stanie/ niemownym w tey mierze.
 Choćby Demostenesę chciał vst zazyć/ cnego/
 Nigdyby iey cieşkoşci/ y iadu frogiego
 Niewyrażil : abowiem oycę czartę miała
 Jemu zawşke służyła/ iemu holdowála/
 Tak dalece iż bez niey niesprawi niczego
 Coby wygodzić miało zley imprezie iego.

Nie iest Miłość/ w tey mierze/ tak vposledzona/
 By ta iedzą niemogła przez nie być zglądzona
 Wmie bowiem zerwanych miar tak zabiegac złemu/
 Iż gdy sie położył przyłaczy złotemu/
 Boginia zgodę/ zaraz do siebie wofnie/
 Jakby zabieżeć złemu/ vsilnie praciue,
 Serce ludzkie opatrzy/ cnotami meżnymi/
 Rozum Komende trzyma/ Mądrość rządzi nimi
 Cierpliwosc/ w pierzhey straży stoi/ vzbroidona/
 A we wszelkie oreże dobrze opatrzona.
 Mestwo ią też y Dzielność tudzież posilkuie/
 Wstrzemięzliwość/ zaś drugich bäteriy pilnie
 Kostropność/ zaś zdaleka vpatruie zlego/
 Łaskawosc/ y Łagodność/ przestrzegają tego
 Aby wszelaki podmiot/ niebył przypuszczony/
 Za którymby/ iuż przystep mogł być wolny/ oney.
 Státieczność w przedsięwzięciu runt zároveň obchod.
 Wytwánie napomina/ aby iak sie godzi/
 Każda cnota funkcyej swojej przestrzegają/
 A niezgodzie przystępu do serca nie dają.
 Jesli sie iako w kradwie narych miast Wytwánie/
 I Státiecznością w porzannym życiu bicia nanie.
 Komunistryni Cierpliwosc one posilkuie/
 Przeto zwycięstwo znaczne zároveň otrzymuie.
 Te Miłość vślachcila/ kleynotem herbowym/
 Aby sie zároveň drzewkiem/ zdobielą palmowym.
 Zaszczepem ią położy chciala miec złotego/
 A żeby nad nie niemial nikogo milskiego.
 Na wieczne tedy czasy tak postanowila/
 Aby znakiem pokoju roszczka palmy byla.
 Zaczynam ią dzis posyla/ śliczna ANNO Tobie/
 A żebyś to za wroście pewną miała sobie:
 Iż/ poniewaz Małżeński stan twoy ią gwardyą/
 Wmocnila/ przymiotow inszych fanteryą.
 Potiey sie niebo toczy/ wierś/ Lotryni ona/
 Ktora sie z piekielnego wynurzyła lona.
 Przystepu do Łożnice twoiey/ miec nie bedzie
 Bowiem obrony pewney/ z nich doświadczysz wśed
 W zakładziec przeto wiecznym lube stonice dala/
 A żebyś tym bezpieczniey/ iey słowu vśala.



XXII. 32.

1

72

